Nr. 78. Kraków, dnia 6 Kwietnia — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela —, Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularne ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamilla Baama; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** S. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczki; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastéi Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	5 złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . , .	5 złr. 90 c.
w państwie austryackiem	6 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	7 złr. — c,

miesięcznie zaś:

W miejscu	1 złr. 80 c.
z odnoszeniem do domu . . . ,	2 złr. 10 c.
w państwie austryackiem	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	2 złr. 50 c.

Rozprawy antypolskie w sejmie pruskim.

Dnia 1 kwietnia rozpoczęły się w drugiem czytaniu obrady nad projektem kolonizacyi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. §. 1 brzmi według uchwał komisyi: „Rządowi oddaje się do rozporządzenia fundusz w wysokości stu milionów marek, aby w celu wzmocnienia żywiołu niemieckiego w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich przeciw dążnościom polonizacyjnym drogą osiedlania niemieckich rolników i robotników: 1) zakupywał grunta i 2) pokrywał koszta, powstające: a) z jednorazowego urządzenia, b) z pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych, nowych osad średniego lub mniejszego rozmiaru, lub całych gmin wiejskich, czy one powstaną na gruntach zakupionych czy też na innych, należących do państwa. Z zakupnem gruntów tak postępować należy, aby pozostały dostateczne fundusze na pokrycie kosztów wspomnianych pod numerem 2.

P. Huene wnosi: Sejm zechce wezwać rząd królewski, aby

1) podał materyał statystyczny, z jakim skutkiem narodowość polska starała się rozszerzyć kosztem niemieckiej.

2) Jako też udzielił wiadomości co do sposobu obrębu i skutku dawniejszych prób germanizacyi na polu rozporządzeń agrarnych w epoce po r. 1830.

Wnioskodawca w mowie swej wykazywał, iż rząd w niczem nie udowodnił potrzeby ustaw wyjątkowych dla Polaków, tudzież, że projekt pozbawiony jest wszelkiej podstawy finansowej.

Przemawiał dalej p. Rauchhaupt za projektem komisyi, poczem p. Dirichlet podał w swej mowie doskonałą krytykę referatu komisyjnego, ułożonego przez wysokiego urzędnika p. Hagensa. Mowca nie ma tyle zaufania do rządu, aby mu oddał 100 milionów marek do dowolnego użytku. Na cyfry przytoczone p. Rauchhaupta, mające dowodzić, iż Polacy Niemców wypierają, przyczem pomięszał pojęcie katolika z pojęciem Polaka i to nie tylko w Księstwie, ale *mirabile dictu* także w Prusach Zachodnich i Wschodnich, gdzie w niektórych powiatach Polaka z latarnią szukać należy, odpowiedział p. D., że tym kunsztykiem p. R. dowiódł najlepiej, że nie mam wcale dostatecznych dowodów, jakoby Polacy wypierali żywioł niemiecki. Polacy nie wypierają Niemców, lecz osiedlają się tam tylko, zkąd nie zadowolony żywioł niemiecki się wynosił.

W sprawozdaniu nie masz deklaracyi komisarza rządowego i ministra Luciusa co do pytania: czy i w jakim zakresie rząd korzystać będzie z prawa, jakie mu na mocy tej nowej ustawy ma przysługiwać, to jest z prawa zamiany na wolną własność z wieczystą rentą, z obowiązkiem niesprzedawania i nieobciążania długami. To ważne pytanie i odpowiedź ministra są bardzo fragmentarycznie traktowane. Z najpoważniejszemi wątpliwościami konstytucyjnemi załatwia się sprawozdanie komisyi w sposób żartobliwy: „Ponieważ państwo tak samo jak każdy prywatny człowiek ma prawo wybierać sobie według swego upodobania (*nach freier Convenienz*) te osoby, z któremi chce kontraktować i ponieważ nie można nikomu przyznać konstytucyjnego prawa do żądania, aby przy rozdawaniu nowych osad był uwzględniony, — dla tego w zasadniczem wykluczeniu Polaków pruskich nie można wcale wydedukować konstytucyjnej przeszkody przeciw ustawie, którejby w inny sposób wcale przeprowadzić nie można. Zresztą ustawa ta ma się tylko rozciągać na Prusy Zachodnie i W. Ks. Poznańskie. O ile chodzić będzie o kolonizacyę innych prowincyi, n. p. błot, karczowisk i torfowisk w Prusach Wschodnich i Hanowerze — tam Polacy o rozdawanie tych osad współubiegać się mogą... (*Wesołość na lewicy i w centrum*). A więc M. Panowie, mamy tutaj specyalne prawodawstwo dla Prus Zachodnich i Ks. Poznańskiego.

Przyznać należy, iż rozdawanie na własność lub na czasową dzierżawę, jak tego żądał projekt rządowy, było jeszcze lepsze i dzisiejszym prawnym pojęciom odpowiedniejsze. Narodowo-liberalni poszli w służbę konserwatystów i wprowadzili do projektu pojęcie własności rentowej, która ma wszystkie złe strony dzierżawy dziedzicznej czyli wieczystej; ale nie ma ani jednej dobrej strony tej instytucyi. W dawnych dzierżawach wieczystych istniała przynajmniej jakaś wzajemność; nietylko poddani, ale zwierzchność miała pewne zobowiązania. Własność rentowa nie wykazuje nic podobnego. Właściciel gospodarstwa rentowego nie może robić długów, nie może swego gospodarstwa sprzedać, w każdym kierunku jest ograniczony, a właściwie brakłoby tylko jeszcze tego, aby mu przepisano, ile świń ma trzymać, jaką ma mieć kulturę i ile dzieci mieć mu wolno (*wielka wesołość*), wtedy będziemy mieli gotowych niewolników. Taki gospodarz rentowy nie ma, prócz osobistego, żadnego kredytu realnego, i wpaść musi w ręce lichwiarzy. Narodowo-liberalni mają na to lekarstwo i to w formie upaństwowienia kredytu osobistego, handlu krów. (*Wesołość*). Ani gospodarz rentowy, ani też jego dzieci nie mają prawa pozbyć się długu, jaki na ich gospodarstwie ciąży — ani on, ani jego dzieci nie mają prawa sprzedawać tego gospodarstwa. Przypuście panowie, że umiera taki gospodarz rentowy i pozostawia 6 dzieci. Co te dzieci mają robić? — albo wszystkie sześcioro muszą na tem gospodarstwie pozostać, albo też gospodarstwo opuścić, ale nie mogą się zrzucić ze swych obowiązkowów rentowych. Jeśli to nie jest *glebae adscriptio*, to nie wiem, co nią być może. — A choćby był tylko jeden syn, któryby nie chciał lub nie mógł dalej gospodarstwa prowadzić, to jednak musi, bo własność rentowa jak kula u nogi ciążyć mu będzie. Przyszli chłopi, którzy jako germanizatorzy działać mają, otrzymają jeszcze inny ciężar na drogę. W dobrach rycerskich, które mają być zakupione, znajduje się mnóstwo robotników i to prawie wyłącznie Polaków. Większość tych robotników ma już zapewne prawo do pomocy gminy, w której mieszkają. Po zamierzonej parcelacyi robotnicy ci nie znajdą więcej roboty, bo chłop niemiecki albo sam sobie wystarczy, albo będzie potrzebował co najwięcej pomocy na dzień lub na tygień — a nie stałych robotników. Owoż z góry dajecie tym „szczęśliwym gminom zdrowych i dzielnych chłopów niemieckich“ całą kupę miejscowych ubogich! Doświadczenia lat ubiegłych dowodzą, że z takich gmin powstawał tylko proletaryat, tak, że w końcu trzeba je było wcielić do gmin innych. To nasuwa znaczne wątpliwości.

Reasumuję się w ten sposób: Projektowi temu winniśmy stawić opór 1) dlatego, że nie da się pogodzić z konstytucyą, 2) że stoi w przeciwieństwie do pojęć naszych o wolności własności, 3) ponieważ otwiera na oścież drzwi protekcyi, 4) zamiast pełnych życia gmin wytworzy nam gminy koszlawe i niedołężne, — i bynajmniej nie popiera wewnętrznej kolonizacyi, która jest naszym ideałem, lecz przeciwnie szkodzić jej musi. Z tych powodów oświadczamy się bezwarunkowo przeciw projektowi i zastrzegamy sobie dalszy krok co do konstytucyjności tego projektu.

Dalej przemawiał p. Wehr a po nim p. Kazimierz Kantak. Poseł nasz w godzinnej przeszło znakomicie obmyślanej mowie zbijał twierdzenie Rauchhaupta i w dłuższym wywodzie skrytykował projekt. Wykazywał on jak nieuzasadnioną jest jego dążność, odpierał zarzuty, czynione nam z powodu 1831, 1848 i 1863, wyjaśniał ich istotę i kierunek, a w końcu przedstawił prawa nam służące. Mowę p. Kantaka podamy w całości.

M. Lucius nadzwyczaj słabo polemizował z p. Huenem, Dirichletem i Kantakiem. Po p. Sattlene przemawiającym za przyjęciem projektu odezwał się p. Tiedemann. P. Kantak powiedział, że ci panowie, którzy wzięli udział w rozprawach przeciw Polakom, są podobni do dzikich byków, które rzucają się na polonizm jak na szmat czerwony. Ponieważ na mnie zwrócił oczy... — p. Kantak: wyraźnie nadmieniłem, że nie mówię o obecnych, za byka p. Tiedemanna nie uważam. P. Tiedemann. W takim razie oświadczem p. Kantakowi, że go nie uważam za czerwony szmat. P. Kantak: Gdybym miał szmat czerwony, pokazałbym go p. Tiedemannowi. Po zamknięciu dyskusyi nastąpiło imienne głosowanie nad wnioskiem Huenego. Odrzucono go 246 głosami przeciw 128. Z zachowawców głosował za nim oprócz Polaków, centrum i wolnomyślnych, jeden tylko p. Meyer z Arnswalde. Ta sama większość przyjęła §. 1 według uchwał komisyi.

Paragraf 2 brzmi: „Przy rozdawaniu gospodarstw należy się rządowi odpowiednie wynagrodzenie. Rozdawanie to może być przekazaniem na własność za kapitał, rentę, albo czasową dzierżawę.

P. Huene zaręcza, że grunta rentowe nie znęcą chłopów niemieckich. Koloniści powinniby otrzymać o wiele większą swobodę. Przy takich gruntach rentowych zachodzi wiele kwestyj jurydycznych, mówca odzywa się przeto do ministra sprawiedliwości, aby przy trzeciem czytaniu oświadczył, czy przepisy, zawarte w tym paragrafie, odpowiadają prawnym wymaganiom i czy mogą być sądownie wykonane.

P. Meyer z Arnswalde wątpi, czy próby kolonizacyjne w W. Ks. Poznańskiem odniosą pomyślniejszy skutek, niż dawniej. Mówca uważa wieczystą dzierżawę za lepszą; ale na ten lep nikt nie pójdzie, skoro ta ma być abluowaną kwotą osmnastokrotną.

P. Wolff sądzi, że posiadłości rentowe mają przed sobą wielką przyszłość ekonomiczną, a doświadczenia na nich poczynione poprowadzą do rozpowszechnienia tej instytucyi.

P. Dirichlet. Niemożność abluowania renty znaczy, że dłużnikowi nie wolno spłacać swych długów, że ma być wiecznie zależnym. Prawo to usuwa kredyt realny i wytwarza rolniczy proletaryat, najlepszy materyał demokracyi socyalnej. Dobrą była kolonizacya Fryderyka Wilhelma I, bo polegała na tolerancyi. Zaprojektowana obecnie kolonizacya dąży do wynarodowienia, wytworzenia Prusaków drugiej klasy, faworyzowania jednego wyznania kosztem drugiego. Jesteśmy przeciwnikami własności rentowych, bo są one przeciwne zdrowej myśli kolonizacyi, są zasiewem rasowej nienawiści, płodem pośpiechu i fanatyzmu“.

Minister Lucius mówi, że nieustające renty nie są ograniczeniem, lecz rozszerzeniem wolności umów. Mowca jako minister rolnictwa przywiązuje do tej instytucyi, jako wchodzącej w skład niniejszej ustawy, jak największą wagę.

Potem przyjęto §§ 2, 2 a) do 2 e) głosami prawicy i narodowców. Paragraf 3 przyjęto w kształcie przez Rauchhaupta zaproponowanym: „Kwoty, które rząd otrzymuje jako wynagrodzenie, winny rokrocznie być wymienione w etacie państwa i wpływają — o ile nie dotyczą sprzedaży domen i lasów — aż do 31 marca 1907 do funduszu wymienionego w § 1. Od tego terminu zaliczają się do ogólnych dochodów państwa.“ Bez rozpraw przyjęto i resztę projektu.

Z życia Rusi halickiej.

(Kronika społecznej pracy i siły Rusinów w Austryi.“)

(Ciąg dalszy.)

Takie same prądy, jakie dają się odczuwać w „Narodnym Domu“, panują także w najstarszym i najbogatszym ruskim instytucie, w Stauropigii. I tu i tam antinarodowa partya górą, chociaż w Stauropigii mniej ona ma gruntu dla siebie jako w instytucyi, której celem wyłącznym troszczenie się o sprawy religijne na Rusi, a więc wydawanie cerkiewnych książek, utrzymywanie bursy, w której młodzież musi uczyć się także cerkiewnego rytuału i śpiewu, opiekowanie się cerkwią, należącą do instytutu, w ogóle szerzenie religijno-moralnych zasad między Rusinami.

Instytut powstał z bractwa przy cerkwi Wniebowzięcia P. Maryi w XV stuleciu. W roku 1593 przechodzi pod wyłączną jurysdykcyę patryarchatu carogrodzkiego. Ta okoliczność postawiła od razu Stauropigię zwaną tak od tego, że wolno jej było przy pewnych obchodach nosić krzyż patryarchalny (Σταυροπηγιον-Stauropigion), na stanowisku twierdzy w obronie wschodniego obrządku na Rusi. W XVI stuleciu zakłada Stauropigia własną wzorową wyższą szkołę, podlegającą opiece kijowskiego metropolity. Ze szkoły, w której uczono języków greckiego, łacińskiego, polskiego, starosławiańskiego ruskiego i polskiego, jak nie mniej innych wyższych tak świeckich, jak duchownych nauk, tudzież rytuału i śpiewu, wyszło bardzo wielu światłych ludzi, którzy później zasłynęli jako prawnicy na polu literatury ojczystej i jako obrońcy narodowości ruskiej. Jeszcze przed przybyciem Iwana Fiedorowa z Moskwy posiada już Stauropigia własną drukarnię, później wzbogaca ją przez zakupienie pozostałej drukarni po zmarłym Fiedorze. W XVIII stuleciu chyli się instytut do upadku, ale z odrodzeniem Rusinów pod rządem austryackim podnosi się znowu i już jako katolickie bractwo służy dalej swoim celom.

Bractwo to jest właścicielem: 1) własnej cerkwi pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi, zwanej także wołoską, gdyż fundowała ją w XV-stuleciu rodzina Mohyłow; 2) bursy, w której obecnie mieści się do 30 uczniów; 3) Instytuckiej kasy, magazynu książek i inwentarza cerkiewnego; 4) księgarni; 5) archiwu i biblioteki bractwa; 6) fundacyj stypendyjnych; 7) drukarni i litografii; 8) majątku nieruchomego w domach i realnościach. Na czele instytutu stoi senior wraz z dwoma zastępcami i 12 braci. Obecnie seniorem jest prof uniwersytetu dr. Izydor Szaraniewicz i jemu też zawdzięczyć należy, że ingerencya starszej partyi na instytut o tyle bodaj osłabła, że uczniowie stauropigialnej bursy uczęszczają już nie jak dotąd do niemieckiego, ale do ruskiego gimnazyum.

Zawsze jednakowoż w poglądach swoich na sprawy polityczne narodu solidaryzuje się bardziej z partyą „Narodnego Domu“. Narodowcy tak tu, jak i tam nie mają wstępu — w ostatnich latach przyjęto kilku niby na pokaz, ale ci są w tak rażącej mniejszości, że głos ich przeciw większości głosów przeciwnych zupełnie nic nie znaczy.

Dziwić się więc nie można, że narodowcy wobec tego stanu rzeczy, iż partya wsteczna zagarnęła w swoje ręce dwie najpotężniejsze instytucye ruskie, bezczynnymi zostać nie mogli.

Z prawdziwym zapałem, z wiarą w sprawę której bronią, z poświęceniem i ofiarnością, jęli się Młodo-Rusini pracy narodowej i stali się falangą, która o tyle ożywia i budzi życie wśród Rusinów, o ile druga partya, jako ślad jedyny za sobą pozostawia stagnacyę.

Bywało wiele razy, że narodowcy chcieli w imię politycznych pobudek wytworzyć jakiś *modus vivendi* między jedną i drugą partyą. Zabiegi ich spełzły zawsze na niczem. Zaciekłość starej partyi pobudzała do życia młodą. Rozdział zaś stanowczy na dwa osobne stronnictwa o kierunkach rozbieżnych datuje się od chwili, w której *Ruska biesiada* została zmuszoną ustąpić z Narodnego Domu. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Na dość ważną sprawę wypada mi zwrócić uwagę naszego poselstwa we Wiedniu. Wiadomo, że termin otwarcia kolei Stryj-Munkacz dla publicznego użytku przypada dopiero w r. 1887. Ze względu jednak, że przestrzeń od Stryja do Skolego jest już prawie zupełnie gotową i do ruchu przydatną, zamierzyła generalna dyrekcya kolei skarbowych otworzyć ruch na tej przestrzeni d. 1 maja br. W tym celu tutejsza dyrekcya kolei skarbowych otrzymała już dawniej wezwanie, aby poczyniła stosowne przygotowania do objęcia linii Stryj-Skole w powyższym terminie i niezawodnie dziś jest zupełnie gotową do wykonania danego sobie polecenia i należy przypuścić, że zamianowała odpowiedni personal. Tymczasem dziś dowiaduję się z bardzo kompetentnego źródła, że dyrekcya budowy powyższej kolei (*Bauleitung*) mając jeszcze niektóre roboty budownicze (*Hochbau*) niewykończone i korzystając z terminu dalszego otwarcia całej linii — wysłała przedstawienie do generalnej dyrekcyi w Wiedniu, ażeby linii Stryj Skole nie otwierać z dniem 1 maja, ponieważ [illegible]

Z debreczyńskich kronik

przez

Maurycego Jokai'a.

Tłomaczył z węgierskiego Juliusz Hen.

(Ciąg dalszy.)

Jeden z tych czauszów dostał się właśnie na kwaterę poczciwemu panu Michałowi Dulowi — nazwiska tego stróża bezpieczeństwa doprawdy, że nie znam. I o tem nic nie wiem wcale, czy piękny, czy brzydki był: tak mało mnie to obchodzi, jak ongi obchodziło mało panią Michałowę, która uważałaby to za nieprzyzwoitość przypatrywać się twarzy obcego mężczyzny, a zwłaszcza Turka i do tego *czausza*. Nawet uwagi zwracać nań nie mogła w obec tak pięknego i dzielnego małżonka swego, pana Michała, szczególniej, kiedy się ustroił w dolman ze srebrnemi guzikami, ściągnął biedra pasem o złocistych klamerkach i długie wąsy zakręcił do góry, — o wtedy, to już mógł śmiało stanąć choć przy jakim nawet wielkim wezyrze. Zresztą młodziutka pani Michałowa była dobrze wychowaną osóbką; innych myśli nie miała, prócz starania się o uprzyjemnienie życia kochanemu mężowi.

Przez głowę pana Michała nie przeszła ani razu podejrzliwa myśl. Chodził około gospodarstwa jak przedtem i spokojny był, bo czuł, że oko czausza czuwa nad jego domem.

Stało się tedy, że któryś z mądrych obywateli miasta zauważył, że dobrzeby było tego roku pospieszyć się z winobraniem, nim jeszcze Tatarzy na winobranie przybędą, bo zawsze to lepiej mieć w piwnicy trochę kwaśnego wina z niedostatecznie dojrzałych jagód, niż gdyby miny ludzkie były kwaśne, — a byłyby kwaśne, gdyby wcale wina nie było.

To też pewnego pięknego poranku wyszło całe miasto do winnic z koszykami, aby zebrać, co Bóg dał.

W domach pozostały tylko gosposie, aby dla winobrańców smaczną ugotować kolacyę, jak powrócą po pracy głodni.

Pan Michał także pozostawił w domu żonę, polecając jej, aby wszystko dobrze pozamykała, a czauszowi ugotowała baraninę z ryżem, a gdyby wina nie chciał pić, miodu dzban przed nim postawiła. Zresztą rzekł jej, niech się niczego nie obawia, wszakże jest w domu czausz.

To też pani Michałowa niczego się bała — czegóżby miała się bać? żadna myśl trwożliwa nie przeszła przez jej główkę. Krzątała się około gospodarstwa jak zwykle, a kiedy już obiad był gotów, nakryła stół dla Turka i postawiła mu jego ulubiony *pilaw* i dzban miodu.

Czausz usiadł przy stole, ale życzył sobie, aby i ona z nim jadła, w przeciwnym razie bowiem gotów myśleć, że go chce otruć.

Pani Klara usłuchała go chętnie, aby przypadkiem coś złego o niej nie myślał, jadła z nim i piła ze dzbana, ale po każdym łyku krzywiła się różana jej buzia: — jak też to ci mężczyzni mogą pić takie niedobre rzeczy!

Po obiedzie odzywa się do niej czausz:

— No teraz kobieto, ponieważ z mojej misy jadłaś i z mego dzbana piłaś, jesteś moją żoną.

— Nie żartuj też panie Turku, — rzecze kobietka śmiejąc się, — nie brałam ja z tobą ślubu.

— *Hjah!* co mówisz?... a wiesz ty, że naszym obyczajem kobieta, która jadła z misy mężczyzny, staje się jego żoną: to tyle, co ślub.

— Ależ ja już mam męża, panie Turku!

— Już ja tam z nim tę sprawę załatwię, nie smuć się, to moja rzecz.

— Ależ ja go nie porzucę dla ciebie!

— Co mówisz? czyż ja nie jestem okazalszym mężem, niż on? Przypatrz no mi się.

— Doprawdy że nie, bo masz dużą brodę, a gołą głowę.

— Przecież właśnie to jest piękne, ale nie taka rozczochrana czupryna i goła broda jak u twego męża.

— No, już to dla mnie właśnie to piękne, a zresztą kocham go, bo dzielny mąż, dobry, miły człowiek... lepszego nawet i wymarzyć sobie niepodobna.

— Ale ja jeszcze sto razy lepszy jestem, — rzecze czausz. — Zapytaj się dwóch moich żon, czyby która z nich mogła na mnie coś złego powiedzieć.

— Więc ty już dwie żony masz? — zapytała się ze zgrozą pani Michałowa, — a jabym ci była trzecią?... oh! Turku godny piekła, nie tykaj mnie!

Ale Turek przecież uchwycił ją za ręce, a nawet objął ją wpół i szepnął jej coś bardzo niedorzecznego, — — aby go teraz pocałowała....

— Żartujecie panie Turku, nieprawdaż?

— Nie, nie! Tu mnie pocałuj, gdzie moje lico najwięcej rumiane, a potem ja cię pocałuję tu, gdzie buzia twoja najwięcej rumiana.

Pani Michałowa tak go palnęła białą rączką swoją tam, gdzie najbardziej rumiany był jego policzek, że dwa niebiosa zabłysły mu w oczach.

Turek klasnął głośno językiem, jakby mu to wielce przyjemnem było.

— Dzielna kobietka! dzielna niewieścia sztuka! To ja lubię. Więc się gniewasz? więc się dąsasz? No, to mi się podoba! Teraz to już koniecznie musisz mię pocałować.

To mówiąc, wyciągnął swój szeroki handżar z za pasa i położył go przy sobie na stole.

— Widzisz moja gołąbko ten duży nóż? jeśli nie chcesz, abym cię wycałował po dobremu, to odetnę twoją główkę, położę ją tu przed sobą na stole i tak potem pięknie ucałuję.

Pani Klara teraz dopiero zrozumiała, że Turek nie żartuje.

W całym domu, ani w sąsiedztwie nie było żywej duszy, więc daremnieby wołała o pomoc. Jakże tu dać jakikolwiek znak o niebezpieczeństwie mężowi znajdującemu się za miastem w winnicy? Już jej nawet przyszło na myśl, aby dom podpalić, bo wtedy ludzie się zbiegną... ale wnet rozważyła, że teraz, kiedy wszyscy są za miastem, to jeśli się ogień roznieci, wnet pół Debreczyna stanęłoby w płomieniach.... W końcu przecież dobra myśl zabłysła jej w główce. Znikły z jej twarzyczki chmurki gniewu, a podstępny języczek począł motać jedwabne słóweczka.

— Wiesz co, panie Turku, przynajmniej obmyj lica swoje, jeśli chcesz, aby cię przyzwoita osoba ucałowała. Jam do tego przyzwyczajona... jestem wypieszczoną kobietą... nawet skórkę z chleba zwykłam okroić, zanim chleb do ust wezmę, bo wyobrażam sobie, że tam robak mógł po niej łazić... lica twoje może już kto dzisiaj całował: zmyj to wprzód, potem cię ucałuję.

Czauszowi podobały się te słowa.

— Przynieś wody... albo zaczekaj: ja pójdę z tobą... mogłabyś mi uciec.

— Chodź, chodź ze mną! i tak bym nie uniosła sama cebrzyka.

Czausz pomógł jej wynieść cebrzyk, a kiedy już napełniwszy go wodą powrócili oboje, udało się pani Michałowej, przechodząc przez sień, wyjąć niepostrzeżenie czop z dużej kadzi, napełnionej wodą, obok której leżało dziesięć sporych worków niegaszonego wapna, przeznaczonego do budowy. Woda powoli sączyła się na te worki.

Czausz mył się tymczasem i nie spostrzegł, co się w sieni dzieje. Pani Klara żądała, aby siedm razy się obmył; Turek się śmiał, ale był posłuszny.

Tymczasem woda z kadzi płynęła pod worki, a zmoczone wapno poczęło się dymić; wkrótce też spostrzeżono w winnicy, że jakieś ciężkie dymy się wznoszą z pośrodku miasta. Natychmiast wszyscy, porzucając kosze z gronami, pobiegli ku miastu. Powstał krzyk: „gore!“ — „Gdzie gore?“ — „na ulicy Czapo!“

Nie potrzeba było więcej dla pana Michała Dula. Wskoczył coprędzej na nieosiodłanego konia i popędził ku domowi najkrótszemi drogami.

Pani Klara ochraniała się tymczasem niezliczonemi wykrętami kobiecemi przed natarczywością Turka, który coraz to śmielej nacierał na niebogę. Biedna kobieta już traciła nadzieję ratunku, gdy wtem dał się słyszeć tętent rumaka na ulicy.

To mąż! — Ta myśl zbudziła w niej siłę lwicy i kiedy Turek właśnie miał już ją uściśnąć, wczepiła lewą rękę w jego brodę a prawą szybko ujęła handżar, leżący na stole i z wściekłością krzyknęła na czausza:

— No, teraz ty, bezbożny łotrze pogański, wynoś się z tego domu, bo teraz ja ci utnę głowę tym dużym nożem! (C. d. n.)

ruch na tej linii nie przedstawia żadnej korzyści, a przeszkadzać tylko będzie należytemu wykończeniu różnych jeszcze dodatkowych robót.

Zapatrywanie kierownictwa budowy nie zasługuje na najmniejsze uwzględnienie. Według orzeczenia kompetentnych linia Stryj-Skole jest zupełnie gotową do ruchu, a zażądana przez to kierownictwo odwłoka naraziłaby mnóstwo osób na ogromne straty, ponieważ termin otwarcia d. 1 maja b. r. oznaczonym był za stanowczy i nieodwołalny. Interesanci dokładnie byli poinformani, że wspomniane wyżej polecenie z generalnej dyrekcyi wyszło i wskutek tego luźne zawarto interesa, licząc jedynie na to otwarcie. Mógłbym przytoczyć na dowód przykłady, nie czynię jednak tego, nie chcąc popaść w podejrzenie, że przemawiam w interesie jednostek. Tymczasem, powtarzam, jeżeli przedstawienie dyrekcyi budowy odniosłoby w generalnej dyrekcyi kolei skarbowej swój skutek, handel nasz doznałby dotkliwych strat.

Nie wątpię, że wstawienie się posłów naszych, którzy raczą sprawdzić prawdziwość powyższych słów, może odwrócić złe, na które się zanosi.

Z Litwy.

W chwili gdy widmo wojny wychyla się z po za tajemnic dyplomacyi, gdy Rosya zdaje się przygotowywać do czynnej akcyi, każda zmiana w hierarchii wojskowej nie jest pozbawioną pewnego znaczenia.

Wojenny okręg wileński jest jednym z najważniejszych. Do niego należą gubernie: wileńska, kowieńska, grodzieńska, witebska, mińska, mohylewska, Inflanty i Kurlandya z trzema korpusami armii, tudzież fortece i warownie Wilna, Dynaburga, Brześcia Litewskiego, Bobrujska, Rygi, Dynaminde, wreszcie 500 wiorst wybrzeży. Obszar ten o wiele jest większy od Królestwa Polskiego. — Generał Tottleben aż do śmierci (zmarł przed dwoma laty) sprawował władzę cywilną i wojskową. Po zgonie tego najznakomitszego generała rosyjskiego, dwie te władze zostały rozdzielone. Generał-gubernatorem został gubernator piotrkowski Kochanow, (naczelnikiem cywilnym) zaś generał Nikitin został główno-dowodzącym wojskami wileńskiego okręgu wojennego. Obecnie Nikitin został mianowany członkiem rady wojskowej w Petersburgu. Jestto synekura przeznaczona dla tych, których grzecznie należy usunąć z zajmowanego stanowiska. Nikitin od lat 20 mieszkał stale w Wilnie i dziś z żalem to miasto opuszcza, jak pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego*. Był on sprawiedliwym i wyrozumiałym i gryzł się nieustannie z Kochanowem. Był słabego zdrowia.

Następcą Nikitina mianowano dowódcę korpusu grenadyerów generała Ganeckiego, naczelnika brygady rozlokowanej w roku 1863 w Antokolu, znanego z wielkiego okrucieństwa. Staczał ciągłe potyczki z powstańcami, przelewając wiele krwi ze stron obu. Nie szczędził swych żołnierzy, wystawiając ich na częste dotkliwe porażki. Bitwa stoczona z powstańcami w górach Ponarskich okryła smutną sławą imię generała Ganeckiego, a cześć przyniosła orężowi naszemu. Doznał on wówczas znakomitej porażki, a sam omal nie dostał się do niewoli. Od tego czasu zapałał on jeszcze większą nienawiścią do Polaków i wszystkiego co polskie.

Jeszcze jeden szczegół z pobytu w naszym kraju tego „bohatera". W Brześciu Litewskiem istniał korpus kadetów. Pewnego razu generał Ganecki przechodził przez podwórze szkoły; gdy jeden z kadetów nie oddał mu honorów wojskowych, generał zwrócił się do niego z ostrą wymówką. Malec odpowiedział pięknem za nadobne, aż w rezultacie kilkunastu kadetów rzuciło się na Ganeckiego i obraziło go czynnie. Następstwem tej awantury było zamknięcie korpusu, zaś Ganeckiego przeniesiono do Rewla na komendanta fortecy."

Dowództwo grenadyerów po Ganeckim objął dowódzca 1[illegible] korpusu armii gen. Stołypin.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(††) W szczegółowej rozprawie budżetowej takie mnóstwo mowców przemawia, że sprawozdanie szczegółowe i dokładne zajęłoby chyba całe numera. Dlatego nie pozostaje nic innego, jak poprzestać na samem tylko podniesieniu najważniejszych i kraj nasz obchodzących momentów. Dzisiaj rzecz się toczyła o szkołach średnich. Ważną a dobrze znaną sprawę suplentury poruszył Kraus i wywołał przez to oświadczenie ministra oświaty, który w sposób bardzo stanowczy zapewnił, iż rząd się tą sprawą zajmuje, przyrzekł przyznać suplentom pięcioletnie dodatki i przez rychłe obsadzenie wszystkich wakujących posad profesorskich uczynić przynajmniej wszystko, co na razie możliwe, zanim gruntowna reforma nastąpi. Kowalski użala się na brak ruskich szkół średnich w Galicyi. Są nauczyciele, są książki, są uczniowie, tylko szkół nie ma. Rozwodzi się nad galic. ustawą o języku wykładowym z r. 1867 twierdząc, iż jest ona największem dla Rusinów nieszczęściem. Krytykuje pomysł utrakwizmu — żali się w ogóle na polonizacyjne tendencye, żąda utworzenia ruskiego gimnazyum w Kocmaniu na Bukowinie i kończy wnioskiem o uchwalenie rezolucyi, wzywającej do założenia drugiego ruskiego gimnazyum we wschodniej części Galicyi. Menger w długim wykładzie, naszpikowanym erudycyą z dziedziny średniowiecznej literatury niemieckiej a obok tego wycieczkami przeciw prawicy — domaga się większego uwzględnienia w gimnazyach historyi niemieckiego piśmiennictwa. Lupul upomina się o prawa języka rumuńskiego na Bukowinie, wyrzucając nietylko Niemcom, ale i stronnictwom narodowym w ogóle, że zamiast idei równouprawnienia, pielęgnują polityczno-narodowy egoizm.

Wybrany mowcą generalnym z lewicy Beer polemizuje z pomysłem ministra Gautscha, zaprowadzenia w gimnazyach dziewiątego roku nauki. Zgadza się na to, żeby nie przyjmować do szkoły średniej chłopców młodszych jak z ukończonym 10 rokiem życia. Jako wielkie złe uważa słusznie przepełnienie klas, a jeszcze bardziej fakt, iż kandydaci na nauczycieli szkół średnich obok dokładnej znajomości przedmiotów swoich, za mało jednak mają dydaktyczno-pedagogicznego wykształcenia. Omawia sprawy planu naukowego i polemizuje z ministrem co do szkół realnych, uważając je za niezbędne. Mowa generalnego mowcy za budżetem Krausa obracała się głównie około spraw czeskich. Po przemówieniu sprawozdawcy Ireczka, który także o czeskich głównie sprawach mówił — przyjęto rozdział „szkoły średnie" i „biblioteki szkolne" — przystąpiono do rozpraw nad rozdziałem 17 „szkoły przemysłowe".

Zapisało się do głosu przeciw ośmiu posłów, za dziesięciu, między nimi z Polaków Czartoryski, Romaszkan i Abrahamowicz.

Pierwszy mowca Angerer rozwodzi się obszernie nad sprawami południowo-tyrolskiemi, wznosząc hymny pochwalne na działalność tamże szkół niemieckich. Salaszek słusznie upomina się o większą troskliwość w sprawie szkół handlowych, które są zupełnie zaniedbane. Weitlof powstaje gwałtównie przeciw decentralizacyi szkół przemysłowych. Pierwszy ślad decentralizacyjnej tendencyi upatruje mowca w utworzeniu fachowych ciał doradczych dla tych spraw przy namiestnictwach, co uważa jako bardzo niebezpieczne. Odpowiada mu minister Gautsch, powołując się na to, co już w tym przedmiocie powiedział w komisyi budżetowej. Że sprawę utworzenia gron doradczych poruszył pierwszy namiestnik Czech, nic w tem dziwnego, tam bowiem jest szkół przemysłowych najwięcej: Grona te będą miały charakter tylko informacyjny i doradczy, a działalność centralnej komisyi w niczem niebędzie naruszona.

Ale właśnie szkoły przemysłowe bardziej niż jakiekolwiek inne, wymagają uwzględnienia właściwości krajów. „Jeżeli póty, póki organizacya szkół przemysłowych nie jest wykończona — a będzie to jeszcze niestety czas jakiś trwało — bezwarunkowo zastrzedz sobie musimy pewną swobodę akcyi ze strony zarządu spraw oświaty w Wiedniu, to z drugiej strony już dziś oświadczyć muszę, że właśnie w interesie tego wykończenia leży, ażeby ów wniosek, dobrze uzasadniony, był przez ministerstwo przyjęty i wykonany". Na mowie ministra zamknięto posiedzenie, wyznaczając następne na jutro.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(††) Dzisiaj ciąg dalszy rozpraw nad budżetem szkół przemysłowych. Tonner wybornie polemizuje z Weitlofem w sprawie decentralizacyi szkół przemysłowych. „Główną rzeczą jest, żeby z tych szkół wychodzili dzielni przemysłowcy i sądzę, że i poseł Weitlof, gdyby miał piec stawiać w swoim pokoju, chętniej uda się do dzielnego kaflarza, choćby był z Czech, aniżeli do innego, który mu nieużyteczny piec postawi, ale będzie mu przytem pieśń Nibelungów deklamował".

Drugą ważniejszą mową była Czartoryskiego, jako generalnego mowcy za budżetem. Uznaje, że szkolnictwo przemysłowe rozwinęło się w sposób nieprzewidziany. We wszystkich krajach, należących do monarchii, wzięto się do pracy ze świadomością celu. Rząd rozwinął pomyślną działalność, która zasługuje na pochwałę. Co do haseł „centralizacya" i „decentralizacya" nie o wyrazy iść powinno, ale o rzecz. Weitlof woli tworzenie wielkich centrów, niż rozdrabnianie przez zakładanie licznych małych szkół. Mowca z nim się pod tym względem nie zgadza — bo i małe szkoły, i pojedyncze warstaty mają racyę bytu w pewnych gałęziach przemysłu, będących jakoby w ukryciu, a które można i trzeba doskonalić. Jeden z poprzednich mowców wspomniał z uznaniem o działalności Galicyi na tem polu — mowca jednak zauważyć musi, że dotacya Galicyi ze skarbu państwa na cele szkół przemysłowych jest niesłychanie małą, i podniesioną być powinna. Galicya większego wymaga uwzględnienia. Wzmocnienie części jest wzmocnieniem całości.

Po przyjęciu rozdziału „szkoły przemysłowe" przystąpiono do rozdziału 18 „specyalne zakłady naukowe", i rozdz. 19 „szkoły ludowe" — przyczem znowu Weitlof rozwodzi się nad usuwaniem języka niemieckiego, nad czechizacyą i t. p. Odpowiada mu wybornie Adamek, podając jako przykład germanizacyi stosunki śląskie. „Na Śląsku nie ma ani jednej słowiańskiej szkoły wydziałowej, ani jednej słowiańskiej szkoły uzupełniającej, rolniczej, przemysłowej, ani jednej słowiańskiej szkoły średniej, ani seminaryum nauczycielskiego". To jest równouprawnienie! Minister Gautsch odpowiada na zarzut Weitlofa że przy rozdziale „szkoły ludowe" minister głosu nie zabierał. Z tego nie można wyprowadzać wniosku, żeby minister był na te sprawy obojętny. Zarządził on, iż rozprawy Izby udziela się referentom w ministerstwie, iż na ich podstawie czyni się dochodzenia, i cokolwiek w Izbie poruszano, będzie przedmiotem dochodzeń i rozwagi rządu. Minister sprawom szkół ludowych tę samą poświęci troskliwość co innym. Po nienależących do przedmiotu wycieczkach Blocha przeciw antisemitom, które się skończyły tem, że niefortunnemu mowcy prezydent głos odebrał, przyjęto dalsze tytuły budżetu oświaty i zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 kwietnia

Konferencye członków obu gabinetów, które cztery dni trwały we Wiedniu, doprowadziły już — jak twierdzą dzienniki, do tego rezultatu, iż dalsze wspólne narady obu gabinetów nie są więcej potrzebne. Podobne zapewnienia powtarzają się najmniej dwa razy co miesiąc już od pół roku. Każdego razu zaręczały dzienniki półurzędowe, że się ostatecznie porozumiano we wszystkich spornych kwestyach z wyjątkiem rzeczy drugorzędnego znaczenia; jednak później pokazywało się, że nawet w sprawach najważniejszych różnice zapatrywań były bardzo wielkie. Z tego powodu i teraźniejsze zapewnienia o porozumieniu obudzają niejakie niedowierzanie, zwłasza że doniesienia dzienników inspirowanych niezupełnie są zgodne. Według *Budapest. Cor.* gabinet austryacki miał się w zupełności zgodzić na propozycye węgierskie co do cła od nafty, przeciwnie *Presse* twierdzi, że ministrowie węgierscy zgodzili się ostatecznie na propozycye austryackie. Nowe cło, na które się zgodzono, ma być cośkolwiek podwyższone na surowiec amerykański, znacznie więcej zaś na ciężki rosyjski i rumuński. — Równocześnie dla przysporzenia pewnych ulg destylarniom zgodzono się na odpowiednie powiększenie cła od pobocznych wyrobów, mianowicie od benzyny i smarowideł naftowych.

Cło od melasy ma pozostać nadal w dotychczasowej wysokości po 6 złr. w złocie od cetnr. metr., jednak jeżeli przychodzi przez granicę w stanie denaturalizowanym, wówczas opłacać będzie tylko 4 złr.

Co do banku austro-węgierskiego zgodzono się wysłać do zarządu banku identyczne noty, zawierające warunki przedłużenia koncesyi na dalszych dziesięć lat. Jednym z tych warunków jest, iż bank ma płacić pięcioprocentowy podatek od kwoty, którą wypuści w ruch ponad 200 milionów papierków, niepokrytych zapasem monety kruszcowej. Dochód z tego podatku ma być użyty na zmniejszenie pożyczki 80 milionowej.

Równocześnie zmniejszono obowiązek, który dotąd ciężył na banku i zmuszał go do przyjmowania papierków państwowych po kursie przymusowym w nieograniczonej ilości. Odtąd bank będzie obowiązany przyjmować papierki państwowe najwyżej do połowy ilości, będącej w obiegu.

Co do cukru zgodzono się zasadniczo na podatek od wyrobu, zamiast od ilości buraków. Szczegóły będą później ułożone.

Ostatecznie sprawa ugodowa stoi obecnie tak, że po uzupełnieniu wielu szczegółów i po skodyfikowaniu wniosków będą mogły oba gabinety przedłożyć projekta obu parlamentom może jeszcze przed letniemi feryami, które tego roku zaczną się przed Zielonemi Świątkami. Aby projekta załatwić na sesyi jesiennej, nim upłynie termin ugody cłowo-handlowej z Węgrami z końcem b. r., musianoby w austryackiej Radzie państwa upoważnić komisyę do pracy i podczas feryj parlamentarnych.

Ta ugoda cłowo-handlowa, której integralną częścią jest taryfa cłowa, skoro nie jest jeszcze gotową, nie może służyć za podstawę do rokowań z Rumunią o zawarcie nowego traktatu handlowego. A termin nowego traktatu upływa z końcem miesiąca czerwca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa więc zaprowadzi Rumunia u siebie cło autonomiczne na towary austro-węgierskie. Co na to zrobi monarchia austro węgierska, czy nie czekając uchwalenia taryfy cłowej w obu parlamentach zaprowadzi cło na towary rumuńskie według projektu, o tem nie wspominają dzienniki ani wiedeńskie, ani peszteńskie.

Dzienniki poznańskie ogłaszają adres pożegnalny do ks. kardynała Ledóchowskiego, który rozesłano do podpisu po wszystkich parafiach archidyecezyi. Wiecu osobnego, na którymby adres powyższy uchwalony i przyjęty został, nie będzie. Zawiezie go do Rzymu deputacya z osób duchownych i świeckich złożona.

Na kolei poznańsko-bydgoskiej otrzymało 12 urzędników kolejowych Polaków rozkaz przeniesienia się na Pomorze do Brandeburgii i innych prowincyj niemieckich. Rozkaz odebrali d. 1 kwietnia, a translokacya ma już nastąpić 15 b. m. Walka więc przeciw żywiołowi polskiemu wszędzie i na całej linii.

Dla wykonania ustawy kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich ma być utworzoną specyalna komisya, wyłącznie do tego przeznaczona, aby nietylko czuwać nad użyciem przyzwolonych kredytów, ale doradzać jaknajskuteczniejsze środki w celu przyspieszenia zamierzon go celu tj. pozbawienia Polaków ziemi i rozsiedlenia co rychlej jak najwięcej Niemców.

Oba oddziały pruskiej Rady stanu roztrząsały właśnie teraz pod osobistem przewodnictwem następcy tronu tę kwestyę w celu przyspieszenia kolonizacyi. Co do zakresu działania wspomnianej komisyi okazały się ważne różnice zapatrywań, dla których usunięcia wybrano podkomisyę. Rozchodzi się tu o to, aby owa komisya kolonizacyjna była, ile możności, niezależną od ministerstwa i niekrępowana więzami biurokratycznych relacyj ustawicznych i mogła działać szybko i skutecznie.

Powszechnie obudzoną była ciekawość, jak też zachowa się podczas rozpraw Rady stanu nad tą kwestyą jej przewodniczący, następca tronu, o którym niedawno jeszcze twierdzono, iż nie podziela eksterminacyjnej polityki ks. kanclerza. — Otóż teraz pokazało się dowodnie, że ten w tak korzystnem świetle przedstawiony następca tronu, nie różni się wcale na tym punkcie z księciem kanclerzem, bo w przemówieniu swojem, przy zagajeniu rozpraw Rady stanu, stanowczo położył nacisk na konieczność poprawienia błędów, których się przez niedbalstwo dopuszczono od roku 1840, nie powstrzymując usiłowań polonizacyjnych szlachty polskiej i duchowieństwa. I później w czasie rozprawy przemawiał następca tronu kilkakrotnie, czem okazał, że się tą sprawą szczegółowo i gorąco zajmuje — i jak się zdaje — stanie na czele owej niezależnej komisyi kolonizacyjnej.

W parlamencie niemieckim przyjęto w trzeciem czytaniu na 2 lata ustawę przeciw socyalistom z d. 21 paźdz. 1878 r., przyczem poseł Bamberger wystąpił z nadzwyczaj ostrą krytyką obecnych stosunków. Liebknecht bardzo ostro krytykował brak programu w postępowaniu ks Bismarka, którego cały program mieści się w trzech wyrazach: *ordre contreorde* i *désordre*. Raz jest zwolennikiem wolnego handlu, drugi raz protektocyonistą, dąży do upaństwowienia wszystkiego, co się da upaństwowić, a obok tego operuje przeciw socyalistom za pomocą wyjątkowych ustaw. 46 posłów katolickich Polacy, Alzatowie, stronnictwo ludowe i socyaliści głosowali przeciw ustawie (razem 137 głosów).

Ambasador austro-węgierski hr. Wolkenstein-Trostburg opuścił Petersburg i wyjechał za granicę. Telegram nie mówi z jakich powodów, ale domyślać się wolno, że kwestya unii bułgarskiej zniewoliła przedstawiciela Austro Węgier przy dworze rosyjskim do opuszczenia swego stanowiska.

Partya liberalna w Serbii z Risticzem na czele miała uznać, jak donoszą do *Nemzet*, iż sytuacya polityczna zmieniła się od lat pięciu do niepoznania. Wprawdzie Serbia zawarła z Austro-Węgrami traktat i ze względu na zaciągnięte zobowiązanie musi utrzymywać dobre stosunki z Austryą, co jednak nie przeszkadza zawiązaniu ściślejszych stosunków z Czarnogórą, Bułgaryą i Rosyą. W duchu tego zapatrywania Ristićz na zgromadzeniu notablów serbskich wyłuszczył d. 1 b. m. swój program. W zakresie polityki zagranicznej przyrzekł on starać się o utrzymanie dobrych stosunków z wszystkiemi mocarstwami, tudzież o wzmocnienie tych stosunków tam, gdzie one osłabły. To niejasne oświadczenie zachwiało stanowiskiem Risticza, jako szefa przyszłego gabinetu. Gdy król Milan wezwał Risticza do utworzenia gabinetu, partya liberalna chciała wyprawić królowi wielką owacyę, której tenże nie przyjął, zapewne z tego powodu, iż toż samo stronnictwo zamierzało wyprawić wielki bankiet na cześć misyi rosyjskiego czerwonego krzyża, wskutek czego Ristićz otrzymał mnóstwo telegramów gratulacyjnych z Petersburga, Moskwy i Pragi. Tak donosi *Nemzet*. Taka rusofilska demonstracya wywołała reakcyę w stronnictwie postępowem, to jest rządowem, będącem dotychczas w większości. Wytworzyły się wewnętrzne i zewnętrzne trudności, które zmusiły Risticza do zrzeczenia się misyi utworzenia nowego gabinetu serbskiego. Garaszanin powtórnie został do króla powołany. Nie ma więc już mowy o gabinecie Risticza. Nie mógł on zresztą liczyć na większość w Skupczynie.

W kwestyi bułgarskiej panuje ciągły zamęt i codziennie jedno i to samo prawie powtarzać należy. Rząd angielski w porozumieniu z innemi mocarstwami, jak donoszą z Londynu do *Pol. Cor.*, miał oświadczyć ks. Aleksandrowi przez agenta swego w Sofii, w grzecznej ale stanowczej formie, iż żądaniom mocarstw uledz powinien. — Reprezentanci innych mocarstw w Zofii poparli żądanie posła angielskiego. Wątpić jednak należy, aby napomnienie to jakikolwiek skutek odniosło. Na wypadek odmowy ks. Aleksandra, Włochy zamierzają wystąpić z drugim wnioskiem pośredniczącym. Jednocześnie mocarstwa zastanawiają się już teraz, w jaki sposób przesilenie bułgarskie dałoby się usunąć w duchu żądań Rosyi bez udziału księcia. Tymczasem ks. Aleksander przeprowadza unię praktycznie. Urzędowy dziennik bułgarski ogłosił cały szereg rozporządzeń, nakazujących zupełne zlanie skarbowości i budżetu Ws. Rumelii z Bułgaryą. Wycofano już liry i piasty a zaprowadzono bułgarskie franki i centimy. Z Rzymu donoszą, iż ks. Aleksander zamierza niebawem proklamować realną unię Bułgaryi z W. Rumelią, a w takim razie jedno z wielkich mocarstw musiałoby interweniować. Które? — łatwo się domyśleć. Agitacya rosyjska w Bułgaryi wciąż wzrasta. Opozycya zaczęła w Sofii wydawać nowy dziennik pt. *Demokrata*. Program żąda protektoratu Rosyi.

Po ostatniej odmownej odpowiedzi ks. bułgarskiego nadeszła chwila, jak pisze *Nordd. Allg. Ztg.* w której Europa musi wziąć w swe ręce załatwienie przesilenia na Wschodzie. Zapowiedź zwołania konferencyi mocarstw, zdaniem organu kanclerskiego, pozwala wnosić o zgodzie i jedności mocarstw. Konferencya mocarstw przyjdzie więc do skutku, a jak donoszą ostatnie depesze, dziś się ma zebrać w Konstantynopolu. Również stanowczo mają wystąpić mocarstwa wobec Grecyi. *Kreuz Ztg* donosi, iż demonstracya połączonej floty niebawem się rozpocznie. Mimo tych zapewnień o jedności mocarstw, polityka Rosyi nie przestaje być niejasną, a prasa półurzędowa w gorących słowach zachęca rząd do okupacyi Bułgaryi. *Graždanin*, organ arystokracyi rosyjskiej, wprost oświadcza, iż niebawem nadejdzie chwila, w której Rosya dla utrzymania pokoju europejskiego, zagrożonego przez bułgarskie nieporządki, zmuszoną będzie zająć Bułgaryę w taki sam sposób, jak to uczyniła Austrya z Bośnią i Hercegowiną. Rosya nie ustąpi przed roszczeniami ks. bułgarskiego. Pesymiści, zdaniem *Graždanina*, są pewni, iż interwencya rosyjska może jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nastąpi. Z tą interwencyą zostaje w związku podróż cara do Liwadyi. Spuszczenie kilku nowych statków w Sewastopolu i Mikołajewie w obecności pary carskiej uważają Rosyanie za akt niezmiernej doniosłości, tłomacząc sobie, iż nowe okręta będą zawiązkiem nowej floty czarnomorskiej. Dla uświetnienia tego aktu, jak opowiadają, ma przybyć rosyjska eskadra morza Śródziemnego. Liczą w Rosyi na dobre stosunki z Turcyą i przypuszczają, że W. Porta eskadrę przepuści przez cieśniny. Są to zapewne pogłoski, ale zawsze bardzo znaczące.

Fremdenblatt ogłasza półurzędowy komentarz, mający objaśnić wysłanie austryackiej flotyli torpedowej do zatoki Suda. Mocarstwa, powiada ten dziennik, postanowiły poczynić wszelkie przygotowania, aby umożebnić stojącym tam eskadrom przeprowadzanie zupełnej blokady, gdyby okazała się potrzeba, w celu przeszkodzenia wszelkiej akcyi floty greckiej przeciw Turcyi. W tym celu minister wojny wysłał 6 statków torpedowych i okręt „Cesarzowa Elżbieta" do zatoki Suda dla wzmocnienia stojącej tam eskadry austryackiej. To samo uczyniło włoskie ministerstwo marynarki. Eskadra rosyjska odpłynęła 2 b. m. z Syry i powróciła do zatoki Suda. — W ogóle zachowanie się mocarstw, jakoteż wzmocnienie ich sił morskich na wodach greckich ma dowodzić zgody mocarstw, które wspólnie wystąpią w stanowczy sposób w celu utrzymania pokoju, o czem Grecyę zawiadomiono. Zdaniem *Fremdenblattu* to postanowienie mocarstw poskromienia wojennej gorączki helleńskiej w drastyczniejszy sposób, aniżeli za pomocą not dyplomacznych, ochłodzi zapał Izb greckich, które wczoraj się zebrały w Atenach. Czy takie wspólne działanie przyjdzie w samej rzeczy do skutku i czy poskutkuje, zobaczymy. Może mocarstwa i *Fremdenblatt* błądzą, nie licząc się z narodowemi uczuciami Greków, domagających się od Turcyi zwrotu co najmniej dystryktu olimpijskiego. — Z Berlina donoszą do *Journal des Débats*, iż sytuacya na wschodzie jest krytyczną, a może jeszcze znacznie pogorszyć się skutkiem zachowania się prasy urzędowej i rządu rosyjskiego, która zachęca Grecyę do wojny. Cała nadzieja Grecyi spoczywa na Rosyi. *Times* pisze, iż nie można już wątpić o nowej wojnie na wschodzie.

Do pilnowania toru kolejowego podczas podróży carskiej do Liwadyi wykomenderowano 60.000 wojska. Koszta wydane na to wojsko wynoszą 180.000 rs., a ogólne koszta na środki ostrożności w czasie podróży carskiej blisko 1 700.000 rs. Do Odessy car prawdopodobnie nie pojedzie, ponieważ tam za wielu jest nihilistów. Z Petersburga donoszą do *Schlesische Zeitung*, iż nihilizm znowu daje znaki życia. Mówią o ważnych aresztowaniach, jakich dokonano w ostatnich czasach.

Przeciw zamysłom Gladstone'a co do Irlandyi podnosi się coraz więcej przeciwników wpływowych. Wprawdzie między naczelnikami starych wigów, Hartingtonem, Henry Jamesem i Goschenem a do niedawna kolegami Gladstona w gabinecie, Chamberlainem i Trevelyanem nie ma bliższego porozumienia co do kierunku polityki wewnętrznej, jednak jest zgoda na opozycyę przeciw planom Gladstone'a. Wielu ze stronników obecnego gabinetu zachowuje się dotąd milcząco, mimo to przeciwnicy liczą na to, że w ostatniej chwili około 70 przejdzie na ich stronę. Również liberaliści szkoccy nie zupełnie zadowoleni są z Gladstone,a i nie ze wszystkiem popierają jego plany.

Nadto najznamienitsi potentaci świata kupieckiego w Londynie pod przewodnictwem lorda-majora uchwalili jednomyślnie rezolucyę, w której plan Gladstone'a względem Irlandyi potępiają jako szkodliwy tak dla Anglii, jak i dla samej Irlandyi. Zamysły Gladstone'a nie mają zatem wielkich widoków powodzenia. Z tego powodu jedni twierdzą, że w razie nieprzyjęcia jego wniosków w Izbie gmin odwoła się do nowych wyborów, inni zaś, że się cofnie z widowni życia publicznego, zostawiając innym załatwienie trudnej sprawy; Parnell zaś miał oświadczyć, iż w razie odrzucenia wniosków Gladstone'a rozpocznie się powszechna walka domowa w Irlandyi. Wkrótce dowiemy się, co się stanie, bo właśnie w tych dniach ma Gladstone przedłożyć Izbie swoje plany.

Zaburzenia w Belgii ustały, chociaż spokój i porządek nie mogły jeszcze zupełnie zapanować po tak strasznych spustoszeniach i dzikiem rozpasaniu oszołomionych tłumów. W wielu fabrykach rozpoczęły się roboty, jednak bardzo wiele zniszczonych do szczętu poczeka jeszcze długo na odbudowanie, a tymczasem robotnicy będą z konieczności bez roboty i zarobku. Liczbę takich robotników podają na 40 tysięcy. W innych krajach, mających rozleglejsze obszary, znalazłyby się łatwiej środki stósowne; lecz Belgia mała, a gęsto zasiana fabrykami, nie mającemi i tak dostatecznego odbytu na swoje wyroby i zmuszonemi zmniejszać ilość wyrobu lub zniżać zarobek, jest w większym niż inne państwa kłopocie, co teraz począć i jak te świętkujące masy zatrudnić i wyżywić, zwłaszcza, że i po stłumieniu zaburzeń ponawiają się zmowy w innych częściach kraju. Robotnicy belgijscy, chociaż — jak się dowodnie pokazało, usposobieni anarchistycznie aż do szaleństwa, nie należeli dotąd do żadnych stronnictw anarchistycznych lub socyalistycznych, jakie gdzie indziej są zorganizowane. Dowiódł tego brak wszelkiej organizacyi, planu i celu, wszystko skierowane było ku zniszczeniu nawet tego, co ewentualnie nawet przy jakiej takiej organizacyi, choćby nawet z zamysłami jak najpotworniejszemi, przydać się mogło. Teraz zachodzi obawa, że te tłumy zaczną się organizować, a rząd przychodzi do przekonania, iż będzie musiał zająć się reformami społecznemi przedewszystkiem ze względu na klasę robotników. Pierwsze takie zgromadzenie, które miało dążyć właśnie do postawienia pewnego programu socyalistycznego, zapowiedziane w Brukseli, zostało po długich naradach gabinetu, ostatecznie zakazane, widocznie rząd zdecydował się przeszkodzić organizacyi, a sam chce pokierować reformą.

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

Komitet przedwyborczy m. Krakowa na mocy powziętej dnia 3 kwietnia r. b. uchwały, wzywa wyborców, którzy przy wyborze delegata do Rady państwa z miasta Krakowa dnia 15 kwietnia r. b. odbyć się mającym, kandydować, lub inną kandydaturę postawić zamierzają, aby do czwartku, to jest do dnia 8 kwietnia r. b. włącznie, o tem podpisanego przewodniczącego w komitecie zawiadomić raczyli.

Szlachtowski przewodniczący. — *Dr. German* sekretarz.

Na budowę teatru w Krakowie złożył do rąk p. prezydenta miasta wspaniałomyślny dawca 60.000 złr., zastrzegając stanowczo, aby nazwiska jego nie wymieniać.

Zapis. Austryacka ambasada w Petersburgu uwiadomiła władze centralne w Wiedniu, że zmarły dn. 4 lutego br. w Odesie ś. p. Kazimierz Klimowski, testamentem zapisał sumę 37.400 rubli uniwersytetowi krakowskiemu, z przeznaczeniem na ustanowienie pięciu stypendyów. Wykonawcami testamentu są pp. Jaroszenko, rektor noworosyjskiego uniwersytetu, tudzież lekarze Aleksander Izbicki i Antoni Górski w Odesie.

Dochód z koncertu wczorajszego, który po potrąceniu wydatków na salę, na tantyemę dla teatru itp. wynosi 1590 złr., rozdzieliła p. Sembrich-Kochańska jak następuje: na weteranów i wygnańców z Prus 590 złr., na kolonie wakacyjne 300 złr., dla Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego 200 złr., na filię szpitala dziecięcego św. Ludwika w jednem ze zdrojowisk krajowych 200 złr., wreszcie na Tow. św. Wincentego a Paulo (męskie) 100 złr. Kwoty te złożyła p. Kochańska do rąk p. Ksawerego Konopki, który wspaniałomyślnej dawczyni najserdeczniejsze wyraża podziękowanie. Szlachetny ten czyn jej zostanie głęboko zapisany we wdzięcznych sercach mieszkańców miasta Krakowa i kraju całego.

Z teatru dochodzi nas wiadomość, że p. Szymanowski, ulubiony, bo niepospolity i wszystkich swych krakowskich kolegów znacznie przera-

stającą artystę, poznaoe nasze miasto już 16 bm. udając się na gościnne występy. W tygodniu tym ujrzymy jeszcze znakomitego artystę w dwóch nowych rolach. Ostatni jego występ będzie w „Sędzie honorowym", nieznanej tu komedyi Lubowskiego, która w sobotę ujrzy się po raz pierwszy.

Czy na przyszły sezon scena krakowska będzie się mogła pochlubić posiadaniem p. Szymanowskiego, rzecz niepewna.

Teatr amatorski dało wczoraj w sieni „Ognisko" po raz ostatni tej zimy, układając program i przy sposobności jego wykonanie w ten sposób, aby chętni widzowie, jakich gromadzi zawsze sala „Ogniska" zapamiętali przez czas letni, przerwy, przebyte tu chwile serdecznej zabawy. Wyrobieni amatorowie „Ogniska" zdobędą ten cel, jak się zdaje — dało się to wczoraj obserwować i na scenie i wśród widzów. Ci ostatni szafowali wybuchami tak szczerego zadowolenia, jakiego udać niepodobna. Zaznaczyła zaś na to zupełnie sympatyczna, jak zwykle, gra amatorek, między którymi Aniela, żona w „Vis-a-vis" przym trzymała naturalną i spokojną grą. Gdy dodamy typowego wujaszka z „Ciotki na wydaniu" i wielce zabawnego Pietruszkę, botanika z „Vis a-vis" tudzież z życiem i prawdziwie zagrany monolog Fiszerowski „Chłop", uzyskamy całość, godną uznania, a osiągniętą nietylko pracą, lecz i nieraz zacieniem, jakiem przebłyskują nierozwinięte dostatecznie talenta. Miłem urozmaiceniem wieczoru były śpiewy, wykonane przez chór dzielnych, zgodnie brzmiących głosów męskich.

W czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbył się wczoraj teatr amatorski: Grano „Vis-a-vis", fraszkę sceniczną w jednym akcie Abrahamowicza i „Werbel domowy" obraz ludowy w jednym akcie ze śpiewami. Pomiędzy sztuczkami zaproszeni dwaj amatorzy odegrali duet na cytrze i wiolonczeli, a grą swoją pełną uczucia i precyzyi, zyskali huczne oklaski. Na cytrze grał p. Kel. a na wiolonczeli p. Hud. Obydwie wyżej wymienione sztuczki odegrano wybornie. Następne przedstawienie w czytelni nastąpi za pięć miesięcy, jak wyśpiewał w jednym z wybornych kupletów p. Jag., a nie wątpimy, że tak samo jak w tym sezonie, odbywać się będą teatra amatorskie z pożytkiem intellektualnym członków Stow. młodzieży handlowej i z zupełnem zadowoleniem i uznaniem widzów.

Na raucie, który według zapowiedzi odbył się w sobotę w gustownie urządzonej sali hotelu saskiego na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, dzięki zrozumieniu celu zabawy powoli szczęły znikać z oblicza zastawnych stołów smaczne przekąski, a więcej ich załęty stosy piętrzących się banknotów, które niejedną łzę otrą niedoli. Wśród rozmowy, ożywionej śpiewem p. Bellini-Crotta, oraz koncertem orkiestry 13 pułku, raut przeciągnął się do północy.

Czytelnia akademicka coraz liczniejsze daje dowody, że się w niej umysłowe życie rozwija, że znowu staje się ogniskiem, w którem młodzież skupi się i pracuje. W sobotę d. 3 b. m. odbył się w czytelni wieczorek uroczysty ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego Juliusza. Wieczorek, który swą obecnością zaszczycił JM. p. rektor Łepkowski, okazujący na każdym kroku swą serdeczną życzliwość dla młodzieży, rozpoczął się pięknym odczytem p. K. Tetmajera akademika. Pan T. nie podał idąc utartym torem prelegentów ślepej apologii Słowackiego, ale umiejętnie i krytycznie wykazał dodatne i ujemne strony tej niezwykłej i dziwnej duszy, oraz rozebrał i oświetlił, opierając się na korespondencyi prywatnej Słowackiego, jego stosunek do Mickiewicza. Prelegenta, który uraczył kolegów prawdziwą ucztą duchową, wynagrodzili bardzo licznie zebrani koledzy hucznymi oklaskami.

Z części muzycznej wieczorku podnieść szczególnie należy z prawdziwym artyzmem wykonane solo skrzypcowe p. Bałysa i śpiew p. Fontany. Na pochlebną również wzmiankę zasługuje śpiew solowy (tenor) p. Kwoczyńskiego.

Wieczorek, którego harmonijnej całości nie zamąciła ani jedna fałszywa nuta, dał nam dowód, że poeta, który „o braterskiej Polsce z jednej bryły" marzył, coraz liczniejszych w gronie młodzieży znajduje wielbicieli.

Równocześnie dowiadujemy się, że Czytelnia dała inicyatywę do urządzenia uroczystego obchodu w 25 letnią rocznicę śmierci pierwszego poety ruskiego Tarasa Szewczenki, który wraz z kolegami Rusinami w maju święcić zamyśla. Jest to, o ile nam wiadomo, pierwszy u nas tego rodzaju obchód.

Dr. Józef Brzeziński będzie miał jutro, we wtorek, o godz. 12 w Collegium juridicum, w celu uzyskania *veniae legendi* z prawa kanonicznego wykład próbny — „o prawie zwyczajowem kościelnem".

Śmierć z uduszenia. W nocy z czwartku na piątek zakończyło nagle życie dziecię trzynastomiesięczne pp. K. przy ulicy Floryańskiej, które oddane służącym na noc do ich łóżka w kuchni i położone w ich nogach, jak się zdaje, uległo uduszeniu. Dalsze dochodzenie sądowo-karne zarządzono.

Zapiski policyjne. Anna Tilles, sześcioletnia dziewczynka, znalazła dnia przedwczorajszego cztery chusteczki znaczone literą B i liczbami i złożyła je w Dyrekcyi policyi.

P. Eliasz Banel, kupiec, złożył w policyi portmonetkę z pewną kwotą pieniężną, którą znalazł na placu WW. Świętych.

W sądzie powiatowym w Niepołomicach znajduje się w przechowaniu kożuch podbity baranami o sieraczkowym wierzchu, który odebrano od Wilhelma Kostilka, jako skradziony przez niego w poczekalni na dworcu kolei żelaznej w Krakowie.

W dniu wczorajszym przytrzymano na rogatce w Liszkach zbłąkanego legawca, ciemno-brązowego. Do obróżki tego psa przyczepiony jest znak Nr. 25 z roku 1886.

Pamięci dwóch weteranów. Ze Lwowa piszą nam: Dn. 29 listopada 1885 r., jako w rocznicę wypadków listopadowych z r. 1831 zebrali się bliżsi znajomi i przyjaciele ś. p. Karola Pohoreckiego, żołnierza I pułku ułanów, zmarłego w r. 1882 i ś. p. Samuela Leligdowicza, żołnierza legii Nadwiślańskiej, zmarłego w r. 1885 i postanowili wznieść nadgrobki obu tym zmarłym weteranom. Zebrano na ten cel pomiędzy sobą tego wieczora dość sporą sumkę, jak na nielicznych przyjaciół i znajomych, która jednak nie wystarczy na skromne nagrobki dla obudwu, — staną one mają we wsi Radenicach pow. Mościska i w Mościskach, jako w miejscach, gdzie ci weterani spoczywają.

Pierwszy, raniony, wzięty do niewoli, przebył 7-letnią niewolę na Syberyi i cudem prawie wydostał się. Drugi po wyleczeniu szczęśliwie powrócił pod rodzinną strzechę. Są to obaj męczennicy dla sprawy narodowej, a że nie mamy pamiątek narodowych w powiecie mościskim, przeto nie będzie płonnem z naszej strony, jeżeli odezwiemy się do patryotyzmu naszych rodaków powiatu mościskiego, ażeby przyłączyli się do postanowienia naszego i na cel uczczenia męczenników narodowych, co kto może, choćby najdrobniejszą kwotę pod adresem: W. Ł. Krępowski l. 38, Ormiańska, Lwów, nadsyłać raczyli.

Wszystkie datki zostaną ogłoszone w dziennikach krajowych, również dzień poświęcenia nagrobku zostanie podany do powszechnej wiadomości.

Dowcipny pomysł. Pewien właściciel restauracyi na Krakowskiem przedmieściu w Warszawie, dla przywabienia gości sprowadził kapelę, której członkowie są ubrani w włościańskie sukmany, kowane pasy i mazurskie czapki.

„Kmiotkowie" w rozmowie posługują się... żargonem, używanym przez izraelitów

Jak się okazało, pomysłowy restaurator zawezwał żydków ze Lwowa i Warszawy, którzy ukostyumowani odpowiednio, reprezentują wieśniaków...

W danym razie niepodobna jadłodawcy odmówić pomysłowości....

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia uwolnił profesora gimnazyalnego w Nowym Sączu, Ludwika Małeckiego, na jego własne żądanie, od pełnionych dotychczas przez niego obowiązków inspektora okręgowego szkół ludowych okręgu nowosądeckiego; przeniósł w skutek wniesionych podań własnych inspektorów okręgowych Eladyusza Petrykę z Jarosławia do Nowego Sącza, Erazma Fangora z Drohobycza do Jarosławia, Kornelego Freunda z Jaworowa do Drohobycza — i zamianował inspektorem okręgowym szkół ludowych okręgu jaworowskiego Władysława Relingera, nauczyciela rzeczywistego szkoły ludowej pospolitej, pełniącego tymczasowo obowiązki nauczyciela szkoły wydziałowej w Przemyślu.

Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: dra Karola Raspa z Bochni do Ropczyc i Zygmunta Fertiga z Ropczyc do Bochni.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Antoninę Schneider w Kętach, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej dziewcząt w Kętach i nauczyciela rzeczywistego Mikołaja Sawińskiego w Radczy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starych Bohorodczanach.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 6 kwietnia: „Oddajcie mi żonę", komedya w 3 aktach, przez A. Abrahamowicza.

We czwartek 8 kwietnia: „Bilecik miłosny", komedya w 1 akcie, przez M. Bałuckiego, — poraz pierwszy „Byle nie panna", komedya w jednym akcie, przez Z. Ulanowską, — „Koncert", komedya w 1 akcie, napisał Al. hr. Fredro (ojciec). Abonamentu Nr. 6.

W sobotę 10 kwietnia: „Sąd honorowy", komedya w 5 aktach, przez E. Lubowskiego. Benefis Władysława Szymanowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert Sembrich-Kochańskiej. Przekonał się wczoraj Kraków, że pochlebne wieści o Kochańskiej nietylko nie były przesadne, ale nawet nie dawały jasnego pojęcia o wartości artystycznej jej śpiewu. Jeżeli kiedykolwiek trudno bywa określić dokładnie istotną wartość artysty, to z pewnością wtedy, gdy produkcye jego przewyższają wszystko czego można było oczekiwać. Rozwinięta do najwyższego stopnia umiejętność muzyczna w zespoleniu z bogatemi darami natury sprawiają u Kochańskiej, że niewiadomo, co w śpiewie jej więcej podziwiać: czy poczucie i zrozumienie, czy mechanizm głosowy, igrający z wszelkiemi możliwemi trudnościami, czy też wreszcie sam ten głos tak czysty, elastyczny i z taką swobodą obracający się na wysokościach, rzadko dla śpiewaczek dostępnych (bo aż do *F* trzy razy przekreślonego sięgający)?

Główna jednak siła czaru, którym artystka swych słuchaczów zachwyca, polega na tem, że zapomina się tutaj zupełnie o wszelkiej rywalizacyi, że odtworzenie u niej staje się drugiem tworzeniem, że przez prawdę w wykonaniu, ozdobioną jej własnem natchnieniem i zapałem, odnajduje efekty, o których przedtem nikt nie myślał. Zobojętnieliśmy oddawna dla rzeczy takich, jak owe arye z „Trawiaty" lub „Purytanów", a jednak zdawało się, jak gdyby zwiędłe te kwiaty wczoraj dopiero ręka kompozytora zerwała na niwach natchnienia.

A dodajmy — zdolność ta artystki nie ogranicza się do tego lub owego rodzaju kompozycyi. Trzyma ona w rękach swoich wszystkie struny, jakie drgają w świecie uczuć, wszystkiemu, czego dotknie, nadaje świeżość, życie i powab nie do opisania i jak ów król w bajce — wszystko zamienia w złoto. Byłoby też kłopotu nie mało, gdyby nam przyszło wymienić ustępy piękniejsze programu, bo wszystkie były ze stanowiska artystycznego najpiękniejsze. Co za poprawność stylu w oddaniu owych klasycznych fraz Bononcini'ego (1660—1750) „Per la gloria d'adorarvi" lub Scarlattego (1683—1757) „Qual farfaletta amante". Jak niezrównanemi stakkattami, pasażami i innemi ozdobami koloratury olśniła słuchaczów w owych aryach z „Zaczarowanego fletu" i „Purytanów". Mimowoli zapytujesz, czy ta świetność może być właściwością tego samego głosu, który przed chwilą zachwycał słodyczą, — skromnością i prostotą w aryi Mozartowskiej z „Figara"? A potem te tony stały się jeszcze słodsze, pogodniejsze i serdeczniejsze — bo tu chodzi o oddanie tego, co najbliższem jest sercu śpiewaczki i słuchaczów. Nie możemy też dać pojęcia o poetycznym uroku, jakim dzięki Kochańskiej promieniały wczoraj pieśni Zarzyckiego (Dola), Żeleńskiego (Marzenia dziewczyny) lub tak znana wszystkim od dzieciństwa nuta Chopinowska „Gdybym ja była słoneczkiem". Czułeś, że śpiew stał się tutaj mową właściwą artystki i bezpośrednim wyrazem przejmującej prawdy i jeżeli kiedy sztuka zbliżyła się do natury, to w tych dźwiękach zaczerpniętych w źródle narodowego ducha.

Publiczność tem wszystkiem była oczarowaną. Z zaparciem oddechu słuchano każdego ustępu, aby po każdym sala stała się widownią niepamiętnych w dziejach muzykalnych miasta naszego uniesień i owacyi dla artystki, która nietylko zawładnęła nami przez potężny swój talent, ale podbiła i tem jeszcze, że z talentu tego pośpieszyła złożyć wspaniałomyślną ofiarę na ołtarzu ogólnych potrzeb ojczystego kraju.

Towarzyszyli koncertantce na fortepianie: małżonek jej p. Sembrich-Sztengel oraz p. Żeleński, program zaś wypełnił p. Bylicki odegraniem kilku utworów fortepianowych. *as.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 31 marca 1886 r. Przewodniczący początkowo prezes Izby p. Baranowski a następnie wiceprezes Mendelsburg, obecnych członków 19.

Na wstępie przewodniczący podnosi liczne zasługi byłego wiceprezesa Izby ś. p. Juliusza Augusta Johna, którego pamięci oddano cześć przez powstanie. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia sekretarz Dr. Leo zdaje sprawę z czynności biura od ostatniego posiedzenia. W czasie tym załatwiono 230 ekshibitów, z których przypada 76 na sprawy przemysłowe, 26 opinij w sprawach rękodzielniczych, w sprawach kolejowych 13, targowych 21, 16 wpisów firm, świadectw i certyfikatów, wysłano 10 uwiadomień, z ministerstwa i namiestnictwa otrzymano 15, sprawozdań do rozmaitych władz wystosowano 16 i t. d., markę ochronną wreszcie zarejestrowano 1 na rzecz składu win p. Jana Federowicza w Krakowie dla oznaczenia specyalnego gatunku win węgierskich z własnej winnicy p. Federowicza.

Następnie szef biura dr. Weigel przedstawia utrudnienia handlu zbożowego przez zakaz wprowadzania zboża w tak zw. wańtuchach czyli płachtach z Królestwa Polskiego, co wobec wysokiego cła nałożonego przez rząd rosyjski na worki, było nieuniknione i praktykowało się na wielką skalę. W tej mierze prezydyum Izby wystosowało w drodze telegraficznej przedstawienie do ministerstwa skarbu, a gdy dotąd nie nadeszła odpowiedź przychylna, uchwalono ponowić usiłowania we formie petycyi na ręce delegata dra Rappoporta wystosować się mającej. Zarazem uchwalono użalić się na utrudnienia w handlu trzodą chlewną i wykazać niewłaściwość wzbraniania przypędu nierogacizny z pogranicznych powiatów Królestwa Polskiego dla mniemanej zarazy pyskowej i racicznej w głębi Rosyi panującej. (D. n.)

Przywilej. Ministerstwo handlu i ministerstwo węgierskie dla rolnictwa, handlu i przemysłu udzieliło Juliuszowi Aleksandrowi z Załubiniec wyłącznego przywileju na plewnik ręczny do niszczenia szkodliwych roślin na polach z prawem pierwszeństwa od 1 czerwca 1885.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie w miesiącu marcu:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 63.413 03 złr., wpłynęło 871·70, zwrócono 1954 86; stan z końcem miesiąca 62.051 14

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 102.919 44 złr., wpłynęło 7427·04, zwrócono 11 874·74; stan z końcem miesiąca 98 471·74.

Pożyczki: Stan z początk. miesiąca 200.815·44; spłacono 54.414 50, udzielono nowych 56.927·—, stan z końcem miesiąca 203.327 94.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 2 kwietnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektelitra za sto kilogr. w miejscu 8 80 do 9·00; na maj-czerwiec 8·64—8·69, na wiosnę 8·67 do 8·72. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6 52—6·57, na maj-czerwiec 6 63—6 68 Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8 00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 6·07—6·12. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·82—6·87, na wiosnę 7 02—7·07, na maj-czerwiec 7·07—7·12. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 23·50—23·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31 75—32·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·75—23·00; Nr. 00 25 00—26·00; prima kaukaska Nobla w cysternie po 7·50 do 7·60. Usposobienie mdłe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 28 75—29·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50 00—51·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28·50—29·00.

W tygodniu od 27 marca do 2 kwietnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 65·—75·, podmiejski 60·—70·00, wiejski 50.00 do 55·00, zielony 10—20. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 58—do 62, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 42·—50 złr. czeska biała 56·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·25 do 11·75, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 22·00 do 22·25. Usposobienie stałe.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 3 kwietnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 9·00 do 9·50, pszenica średn. 8·50 do 8 75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6·00 do 6·25, żyto średn. 5 60—5·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień na termin 5·40 do 5·90, owies nowy 5·30 do 6·00, owies średni 5 50 do 5 60, owies na kwiecień lipiec 0 00, konopiane nasienie 7·25 do 7 50, kukurudza tegor. 5·10 do 5·25, kukurudza na miesiące maj-czerwiec 5·40 do 5·45, kukurudza Cinquantin 0 00—0·00, koniczyna 48·00 do 53·00, kopr 29·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr 22·75 do 00·00.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 5 kwietnia. Do wszystkich Izb handlowo-przemysłowych wysłało ministerstwo handlu polecenie, aby równocześnie ze sprawozdaniem za r. 1885 ułożyły i przysłały statystykę przemysłu swoich okręgów. Do tej statystyki należy wciągnąć wszystkie zakłady, w których użyte są maszyny, oraz wszelkie rzemiosła, opłacające podatku najmniej 21 a względnie 10·5 złr. Przytem należy podać liczbę maszyn i robotników według płci, oraz ilość i wartość wyrobów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Sebastopol, 5 kwietnia. Car z rodziną przybył tu wczoraj przed południem i bezzwłocznie odjechał do Liwadyi.

Belgrad, 5 kwietnia. Wczoraj wieczór podpisał król ukaz, mianujący Garaszanina prezesem nowego gabinetu, i ministrem spraw wewnętrznych, Franassovica spraw zewnętrznych, Horwatovica ministrem wojny i komendantem armii, Mijatovica skarbu a tymczasowo ekonomii, Kujandzica oświaty, Topalovica robót publicznych. Dziś odbędzie się przedstawienie nowego gabinetu królowi.

Sofia, d. 5 kwietnia. Po misyi Gadbana-effendiego, który tu nie cieszy się poważaniem, nie spodziewają się żadnego pomyślnego rezultatu. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że jedynym środkiem do załagodzenia trudności byłoby, aby mocarstwa zarządziły wykonanie zmienionej umowy, zawartej między sobą, zamiast ją potwierdzać w protokóle.

Ateny, 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył rząd znane już dawniej projekta. (O nowych kredytach, o kursie przymusowym biletów państwowych i o powołaniu dalszych klas rezerwy.)

Ateny, 5 kwietnia. Minister wojny powrócił z przeglądu armii na granicy.

W Izbie miały dziś odbywać się dalsze rozprawy nad kwestyą zaufania do obecnego gabinetu. Wnioski rządowe, przedłożone Izbie, uważają tu jako objaw polityki, dążącej do spełnienia życzeń narodowych. Powszechnie przypuszczają, że gabinet będzie miał większość.

Londyn, 5 kwietnia. Wczoraj odbyła się narada gabinetu.

Decazeville, 5 kwietnia. Wczoraj uwięziono tu redaktorów dziennika *Intransigeant*, Ducquercy'ego i Reche'a za podburzanie do zmowy i namawianie do rozruchów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 kwietnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·15	85·12
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	102·77	102·92
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	293 70	294·30
„ „ węgierskie	295·50	296·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	118·75	118·—
Akcye Karola Ludwika	208 75	209 —
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	232·75	233·50
Anglo-bank	117·50	117·75
Union	—·—	75·50
Bankverein	—·—	109·25
Staatsbahn	254·50	255·—
Elbethalb.	161·10	161·20
Tramway	205·60	205·50
Länderbank	115·30	115·25
Alpine	—·—	26 80
Marka	—·—	61·70
Rubel	—·—	124·50
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 5 kwietnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	477·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie . . . . 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	101 40	101 90
6% „ „ Banku hip.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 3/4. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	95 25	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 25

Warszawa, dnia 3/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	100 10
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 15
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 15
Wiedeń, dnia 3/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 05	85 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 15	85 30
4% „ „ złota . . . „ „ 100	113 80	114 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 70	101 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	130 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 40	139 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 30	140 80
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 75	102 90
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 85	95 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 25	116 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
5% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 90	124 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 70	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 70	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 25	17 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 20	103 60
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 60	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 40	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 60	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	103 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	98 15	98 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 75	84 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 20	92 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 50	156 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 50	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 40	100 90
0% Morawś.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 60	76 —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	18 10	18 40
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	116 80	117 20
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	109 50	109 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	292 80	293 10
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	294 25	294 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	114 75	115 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	878 —	879 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	74 75	75 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	192 50	192 75
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2380 —	2385 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	215 75	216 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	208 40	208 60
13 —	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	232 25	232 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	246 —	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191 25	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	191 50	191 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	254 25	255 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	119 25	119 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	456 —	458 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 95
	20-to Frankówki . . . . „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki . . . . „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełnew. ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 90	49 95
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 25	124 50

Majątek

w dobrej glebie, z lasem, przy kolei, do sprzedania.

Folwark 50 kilka m. do sprzedania lub dzierżawy.

Dzierżawa w Królestwie do wzięcia.

Kamienica niewielka, do sprzedania lub zamiany na większą, z dopłatą.

Domu z ogrodem poszukuje się do kupna.

Potrzebny wspólnik do interesu korzystnego z 3000 złr.

Rządca dóbr w średnim wieku poszukuje posady od św. Jana b. r.; leśniczy egzam., gospodynie i t. d.

Posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia.

Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.
488 1 4

Zarząd lasów Woysławskich

poleca wyborne

nasienie sosny pospolitej

z tegorocznego zbioru, będące na składzie w Zakładzie ogrodniczo-handlowym **Jakóba Tenglera** w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 53.

Cena jednego kilogramu 2 złr. 40 ct.
Gwarantuje się 75% kiełkowania.
475 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Tarnowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z płacą roczną 1000 złr. wal. austr.

Posada ta jest tymczasową, jednakże, stósownie do postanowienia § 5 i 6 statutu służbowego, po upływie lat pięciu w stałą się zamienia.

Ubiegający się o rzeczoną posadę mają wnieść najdalej do dnia 30 maja 1886 podania pisemne do podpisanego Wydziału i w nich wykazać swój wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, tudzież państwowych i krajowych ustaw administracyjnych.

Z Wydziału Rady powiatowej,
W Tarnowie d. 31 marca 1886.
478 1 3

Oryginalne paryskie specyalności z gumy najtrwalszej i niezawodzącej, najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., po 1 złr., 2 złr., 3 złr., 4 złr., 5 złr. i 6 złr., dostarcza pocztą za pobraniem pocztowem albo za gotówką. Skład główny *de la maison la plus ancienne à Paris — 20 passage de Petites Ecuries.* [illegible] **strasse 87.**

[illegible] **dla Pań!**

[illegible] **damskich,**

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz [illegible] wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydom**, w [illegible] Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

[illegible] w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 4 12

W państwie **Słotwina przy Brzesku**, poczta Słotwina, są do sprzedania [illegible] **SADZONKI SOSNOWE**. Cena tysiąca sztuk wraz z opakowaniem, do stacyi kolei żelaznej w Słotwinie dostawionych, liczy się **60 centów.** Mniejszej ilości jak 5000 sztuk sadzonek nie wysyła się. 416 3 6

Do wydzierżawienia
od 1 lipca 1886

☛ **dobra Łużna i Zaborówka**

w powiecie gorlickim, ¼ mili od stacyi kolei transwersalnej „Wola Łużańska“, przy samym gościńcu ces. wiodącym z Jasła do Tarnowa. — Dobra te składają się z **dwóch folwarków**, o dobrze utrzymanych budynkach. Wydzierżawione być mogą według okoliczności **obydwa folwarki razem**, lub **każdy z osobna**. Obszar całych dóbr położonych w dobrej glebie, dobrze skomasowany, wynosi według ostatnich pomiarów katastralnych: pod budynkami 4 morgi 935☐ s., roli 971 morgów 616☐ s., ogrodu 6 morg. 67☐ s., łąk 41 morg. 377☐ s. i pastwisk 43 morg. 1472☐ s., razem 1067 morgów 167☐ sążni. Do tych dóbr należy także **propinacya z 4 karczmami** położonemi przy gościńcu.

Mający chęć dzierżawy zechcą zgłosić się do Wgo [illegible] Wisnickiego, Turady, poczta Żydaczów, lub do JW. p. Michała hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9, II piętro.
424 3 4

FARBY

olejne, wodne i do porcelany, pendzle, płyny, w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki „**Houblon**“, również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 291 7 15

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Fakta dowodzą, że moje zawiadomienia Szanownej Publiczności tylko na czystej prawdzie polegają, a mianowicie:



Otrzymałem **cały zapas** od jednej **ustaloną opinię** ze swych trwałych wyrobów mającej **fabryki koców i derek po najniższych cenach**, tak, że tylko jeden jestem w możności, **po rzeczywiście bajecznie niskiej cenie, a mianowicie: wyborowy gatunek po 1 złr. 50 ct., najwyborniejszy po 1 złr. 75 ct.**

derki na konie

odprzedawać. Derki te są 190 cm. długie, 130 cm. szerokie, bardzo mocne, grube jak deska, trwałe, różnokolorowe, barwnemi krajami okolone, gatunek niezdarty; mogą być także użyte jako **koce do łóżek. Ze wszystkich stron** świata bywają zamawiane z powodu swej trwałości i **taniości** i wszędzie wysyłane, zwłaszcza że one przedtem **dwa razy tyle** kosztowały. Prócz tego daję

derki fiakierskie

w bardzo dobrym gatunku, wyborne, wielkie, o różnokolorowych pasach, za szczególnie niską cenę, sztuka tylko

2 złr. 50 ct.

Posyłki uskutecznia się za pobraniem pocztowem lub za gotówkę.
Nie przypadające do gustu będą napowrót przyjęte, a pieniądze natychmiast zwrócone.

Adres: **Universal-Export-Bureau.**
S. Löw, Wien, II, Flossgasse 6. 482 1 6



Ciągnienie już dnia 24 b. m.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% • 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 22 0

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aurell Plech z Jarosławia i Dr. Jan Resner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 2 0

Filipa Neusteina Apteka

„Zum heiligen Leopold“

WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko o we specyfiki przywiązywała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda“. Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysyławszy złr. 1·15 otrzyma się jedną paczkę franko.

Neusteina Menthina, niezbity środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrwności, bladaczki i chorób następczych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczką 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opiatu i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Małgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę własność, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.

Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.

Oliwa z łopianu. Flaszeczka 40 ct.

Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschla Stora i Crême zalecane przez lekarzy przeciw wypryskom, dla wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.

Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.

Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 219 4 5

Willa

nowo wybudowana, nad koleją Transwersalną, w położeniu pięknem, naokoło otoczona lasem szpilkowym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość listownie pod lit. **M. K.** poste resta te Podgórze. 457 3 6

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre
Fakulteta medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

224 7 15

Uznana powszechnie za najlepszą

MASĘ

do zapuszczania podłóg

wyrobu

Hübnera i Hanke we Lwowie

utrzymuje na składzie

H. FRITSCH w Krakowie,
Mały Rynek. 365 9 0

Nowa książka:

„Krótki rys dziejów powszechnych“

przez prof. gimn.
A. Szarłowskiego i *J. Sutowicza*
(przerobienie K. **Plostza**),

obejmuje

dzieje starożytne, średniowieczne i nowożytne do roku 1886

i jest nieocenionej wartości dla wszystkich, którzy się przygotowują do jakichkolwiek egzaminów, a więc: wstępnych, prywatnych, promocyjnych, poprawczych, szczególnie zaś dla maturzystów.

O książce tej pisze „Przewodnik naukowy i literacki“ w zeszycie marcowym b. r. pomiędzy innemi: „Na praktyczny użytek tej książki nie potrzeba, zdaje się, zwracać uwagi; podając wszystkie najważniejsze daty i fakta historyczne treściwie, w formie łatwej do przyswojenia, a wykluczającej wszelką zbyteczną rozwlekłość, będzie ona niemałem ułatwieniem w pracy przygotowawczej jako rodzaj „vade mecum“ i przewodnika w studyach historycznych.“

Cena **1** złr. **60** ct. (16ka str. 540).

Nakładem księgarni
W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.
Do nabycia także we wszystkich większych księgarniach. 456 3 3

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak **dispepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność** i w. i. — Cena za sztukę **20** cent. Do nabycia we **wszystkich aptekach** i handlach.
439 9 0

Cudownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**

Woda Polska
„Eau de Pologne“.

Zakład
chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 16 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zapłatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ebrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Młody i bardzo zdolny gospodarz, kawaler, poszukuje posady do zarządu ekon. od 1 lipca 1886 Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Dalastowicach, poczta Szczucin. — W tem samem miejscu powziąć można wiadomość o poszukującym posady **pisarzu ekonomicznym.** 434 2 4

Rutynowany kandydat notaryalny, b. substytut, poszukuje posady koncypienta lub substytuta w kancelaryi swojego zawodu. Bliższych warunków udzieli z grzeczności W. P. **Dąbrowski**, c. k. adjunkt sądowy w Jabłonkowie na Śląsku.
464 2 2

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 8 55 **Cennik! na żądanie darmo.**

Dom parterowy

przy ulicy Długiej Nr. 19, każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość na Pędzichowie Nr. 17.
333 6 6

Wyszedł Nr. 6

ANANASA

pisma humorystycznego illustrowanego,

wychodzącego pod redakcyą
K. Bartoszewicza.

(numer przyszłości)

i zawiera: Przegląd polityczny, kronikę, przegląd literacki, nowelle, poezyje z r. 1911. Numer ten ozdabiają rysunki Sew. Bieszczada (cudowne okulary), M. Ichnowskiego (polonizacya Kamerunu) i J. Kruszewskiego (sejm galicyjski w r. 1911, manewra, mody, portrety mężów przyszłości i t. d).

Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).

Cena Nru 25 cnt.

Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz, w Krakowie, Hotel Saski. 485 2 2



wyrabia

płyty cementowe, marmurowe, schody, kamienie pod rynny, rury, rynny, kanały wszelkich rozmiarów i t. d. wszystko co z kamienia dotąd używane, lecz blisko **o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca;**

ma na składzie:

cement, inne surowe materyały, pokrycia dachowe, posadzki, całe urządzenia do wodociągów, kloak i łazienek;

FILTRY;

odlewy żelazne budowlane, piece żelazne i kaflowe.

Wykonywa plany, kosztorysy i wszelkie roboty budowlane. 442 2 6

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
455 6 10